

PROBLEMATYKA RELIGIJNA I KOŚCIELNA W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI ANDRZEJA SAMULOWSKIEGO

Treść: I. Wstęp. II. Dzieciństwo i młodość w Sząbruku. III. Światopogląd religijny wyrażony w twórczości. IV. Kult Matki Boskiej. V. Moralizatorstwo. VI. Stosunek do duchowieństwa w pierwszym okresie. VII. Właściciel księgarni katolickiej w Gietrzwałdzie. VIII. Prezes Katolickiego Towarzystwa Ludowego w Gietrzwałdzie. IX. Stosunek do Centrum. X. Wobec Mazurów. XI. Zakończenie. *Zusammenfassung.*

I. WSTĘP

Charakterystyce działalności Andrzeja Samulowskiego w ruchu polskim oraz analizie jego poezji poświęcono w ostatnich dziesięcioleciach nieco uwagi¹, niemniej różne aspekty jego pracy narodowej, jego życie wewnętrzne, wreszcie szczegółowy rozbiór jego pisarstwa wymagają dalszych badań. Do tych nie przebadanych stron życia należy przede wszystkim problematyka religijna, co nie oznacza, że ją dotychczas całkowicie pomijano². Trzeba tu zwrócić uwagę na pewien istotny moment. Sylwetka Samulowskiego została dostrzeżona w naszej historiografii przede wszystkim dzięki jego działalności politycznej. I dopiero, gdy stał się on niejako symbolem polskości Warmii, naturalną kolejną rzeczą zainteresowano się i innymi stronami jego życia, a głównie twórczością literacką. Obecnie chciałbym uwypuklić problematykę religijną, w mniejszym zakresie kościelną, chociaż w krótkim artykule trudno będzie i ten temat wyczerpać.

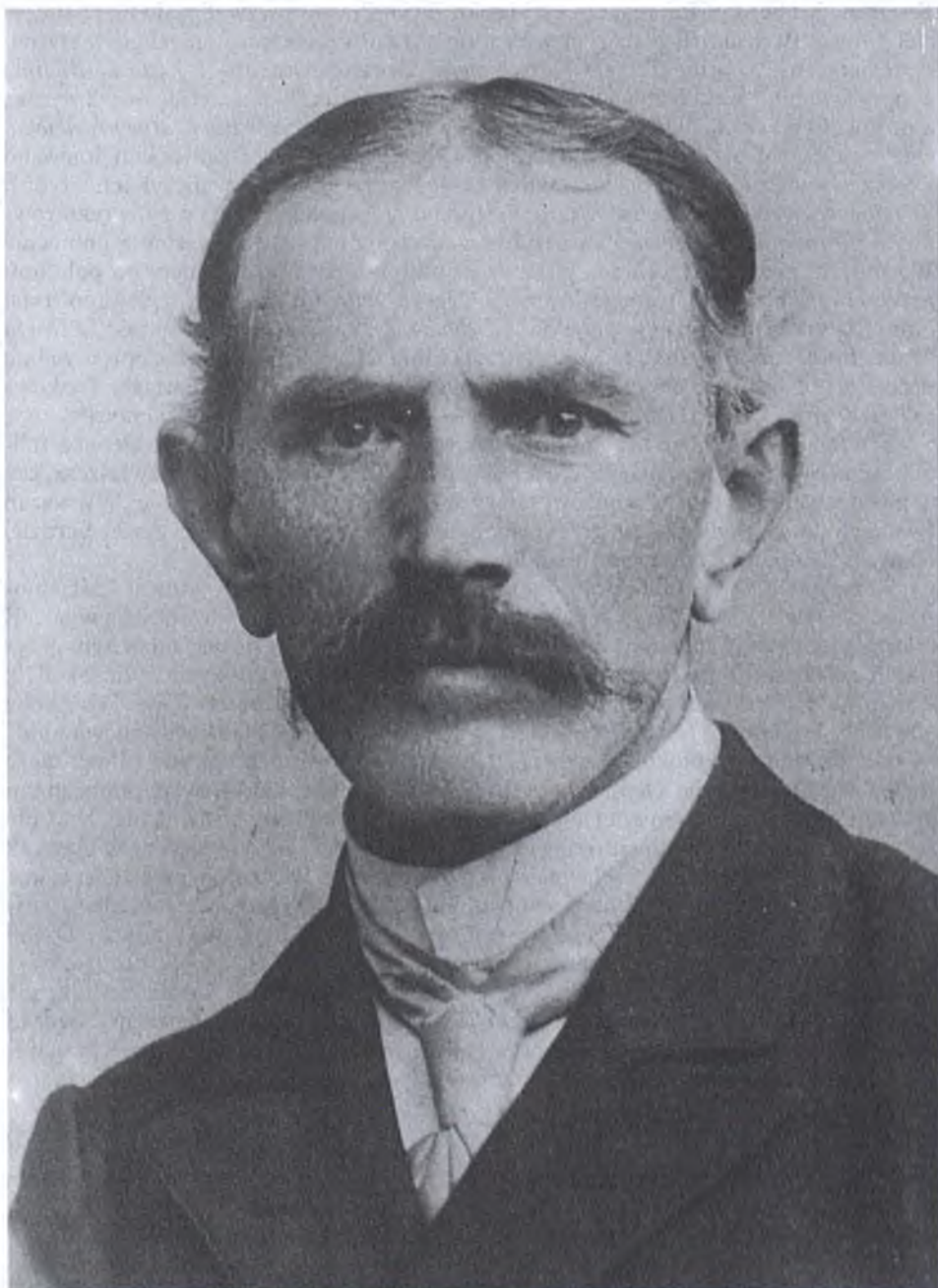
II. DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ W SZĄBRUKU

O dzieciństwie i młodości Samulowskiego wiemy bardzo niewiele. W tej sytuacji wypadnie niejednokrotnie odwołać się do ogólnych stosunków panujących w parafii, czy w wiosce Sząbruk, zakładając, że atmosfera środowiska musiała wywrzeć na niego określony wpływ.

Urodził się jako syn ubogiego zagrodnika i krawca wiejskiego w 1840 roku. Ze szkoły niewiele skorzystał, ponieważ musiał paść bydło i gęsi. Jednakże rodzice dbali przynajmniej o jego wychowanie religijne, dzięki czemu przystąpił do pierwszej

¹ M. I. Kościńska (=pseud.) (T. Grygier): Andrzej Samulowski jako polityk, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1958 nr 2, s. 131-139; S. Sulima (=pseud.) (W. Ogrodziński): Warmiński „tatko” z Gietrzwałdu. W trzydziestą rocznicę zgonu Andrzeja Samulowskiego, Olsztyn 1958; J. Obląk: Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870-1914, *Nasza Przyszłość*, t. 18 (1963), s. 128-129; T. Oracki: Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV w. do 1945 roku, Warszawa 1963; tenże: Rozmówiłbym kamień... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa religijnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku, Warszawa 1976, s. 300-313; tenże: Mazury i Warmia w okresie 1800-1914. W: *Dzieje folklorystyki polskiej 1864-1918* pod red. H. Kapelań i J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1982, s. 479-481; J. Jasiński: Andrzej Samulowski 1840-1928. O narodowe oblicze Warmii, Olsztyn 1976; tenże: Krzewiście polskości. W: *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, t.2; Od 1871 do 1975 roku, Warszawa 1983, s. 72-78; Andrzej Samulowski: Z północnego Polski krańca... Wydał i wstępem poprzedził J. Jasiński, Olsztyn 1975.

² A. Samulowski: dz. cyt. s. LXXXVI; J. Jasiński: Andrzej Samulowski, dz. cyt., s. 34, 63, 87, 92-93; T. Oracki: Rozmówiłbym kamień..., dz. cyt., s. 302-307; W. Wilk: Matka Boska w warmińskiej poezji regionalnej, *Studia Warmińskie*, t. XIV (1977), s. 420-421.



3. Andrzej Samulowski (1902). Fot. A. Kuraczyk.

Komunii św. bez opóźnienia, tzn. w 14 roku życia. Przygotowywał go do niej nauczyciel Juliusz Bernsdorff, o którym wizytator wyraził się, że uczy on religii w sposób systematyczny³, posługując się *Katechizmem* Gotarda Ontrupa i *Historią Biblijną* w opracowaniu Józefa Kabata⁴. Samulowski na lekcjach religii uczył się — jak wynika z protokołu powizytacyjnego — m.in. pieśni: *Boże w dobroci* i *Witaj Matko uwielbiona*. Oczywiście znał bardzo wiele innych pieśni, gdyż w kościele sząbruckim śpiewano wówczas wyłącznie po polsku. Organista Joachim Terletzki wyliczył ich aż 85⁵. W ogóle wszystkie nabożeństwa odprawiano po polsku, a jedynie 3 razy w roku również i po niemiecku z uwagi na przybywających na odpusty Niemców z północnej Warmii. W niedzielę kwadrans po godz. 9 rano odmawiano różaniec, po południu nieszpory, w okresie Wielkiego Postu — *Gorzkie Żale*. Po Mszy św. śpiewano *Anioł Pański*, a także, na życzenie parafian *Z głębokości*, ponadto inne pieśni jak: *O święta Matko Boska*, czy *Pod Twoją obronę*. Istniała biblioteka parafialna, którą opiekował się proboszcz. Parafianie chodzili corocznie z łosierami do Purdy, Bartąga, Jonkowa i Gietrzwałdu. Do najdalszej miejscowości — Purdy, musieli wychodzić nocą⁶.

Trudno tu stwierdzić bez studiów historyczno-socjologicznych, jak głęboko religijność ta była zakorzeniona, jak dalece akceptowano ją wewnętrznie, a zwłaszcza, czy w postępowaniu swoim Warmiacy połowy XIX wieku dostosowywali się do wskazań Ewangelii. Czy podlegali tu przemożnej zawsze tradycji, czy, być może, bardziej obawiali się opinii, a nawet presji środowiska, niż Sądu Boskiego.

Wizytacja z 1858 roku rysuje nam raczej zewnętrzny obraz sytuacji kościelno-religijnej, zwłaszcza praktyk religijnych, które jednak niewątpliwie odbijają w jakiejś mierze autentyczny stan moralno-religijny parafii. Oto w okresie wielkanocnym przystąpili do Komunii św. wszyscy parafianie powyżej 13-14 roku życia w liczbie 870. Z tego aż 850 należało do bractwa trzeźwości, ponadto do bractwa św. Wojciecha 300 osób. Istniało też bractwo św. Anny. „Wszystkie te bractwa działały zbawiennie” — odnotowano w protokole z wizytacji. Na nabożeństwa uczęszczano pilnie, także służba wiejska gorliwie chodziła do kościoła. Nikt nie zakładał świąt publicznymi pracami, nocnym wałęsaniem się czy pijaństwem i hulankami w karczmie. Nikt nie został wyłączony od sakramentów świętych z powodu ciężkich wykroczeń. W ciągu 12 miesięcy, czyli od ostatniej wizytacji nikt nie popełnił większych przestępstw, nie stwierdzono szkodliwych zabobonów, nie było poważnionych małżeństw, nie zauważono jawnych zgorszeń, ale na 82 urodzonych dzieci, 5 było nieślubnych. Dzieci i młodzież wychowywano po chrześcijańsku, w ogóle stwierdzono w protokole — „religijność i moralność podnosi się”. 5 osób przyjęło wyznanie katolickie, nikt nie odszedł od Kościoła katolickiego. Zmarło 56 osób, wszyscy zostali opatrzeni świętymi sakramentami. Parafianie bez oporów wypełniali nałożone na nich obowiązki materialne wobec kapłanów, w dobrym stanie utrzymywali kościół i budynki przykościelne⁷.

³ Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (ADWO), Archiwum Biskupie, IR. Unterr. 3, 1839-1907, Wizytacja z 1853 r.

⁴ G. Ontrup: *Katechizm wiary i obyczajów chrześcijańsko-katolickich*, Morąg 1844; J. Kabath: *Wypis z Historii Świętej Starego i Nowego Testamentu dla szkół początkowych*, Wrocław 1828.

⁵ J. Obłąk: *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800-1870*, Lublin 1960, s. 126.

⁶ ADWO, Archiwum Biskupie, rkps B 241. Wizytacja parafii Sząbruk z 1840 r.

⁷ ADWO, Archiwum Biskupie, rkps B 242. Wizytacja parafii Sząbruk z 1858 r.

III. ŚWIATOPOGLĄD RELIGIJNY WYRAŻONY W TWÓRCZOŚCI

Znając późniejsze wypowiedzi, twórczość, a przede wszystkim konkretne działanie Samulowskiego, można sądzić, że już w dzieciństwie i wczesnej młodości całkowicie poddawał się naukom Kościoła, ulegał atmosferze religijnej wiejskiego środowiska, a przede wszystkim rodzinnego domu. On też, podobnie jak prawie cała społeczność parafialna, zapisał się do bractwa trzeźwości i ślubował, że przez całe życie wstrzyma się od picia alkoholu. Ślubowania tego nie złamał aż do śmierci. Fakt ten w sposób mocny świadczy zarówno o rozumieniu przez niego sensu przysięgi złożonej przed Bogiem, jak i o jego silnym charakterze. Na alkoholizm patrzył z punktu widzenia moralnego:

Tak w pijackiej chacie bywa
Wrzask, klótnie, złość się rozplywa
Lub szatański śmiech.
Gdzie bluźnierstwa i przekleństwa
Tam nie ma błogosławieństwa
Tylko ciężki grzech. (1891)

W wieku 18 lat zapadł na długotrwałą, dokuczliwą chorobę. Miał wówczas dużo czasu dla siebie. Nawiązał bliższy kontakt z proboszczem Janem Rysiewskim, który uczył go łaciny i francuskiego, pożyczał mu różne książki — można przypuszczać — głównie religijne i chyba miał duży wpływ na jego rozwój duchowy⁸. Samulowski cierpienia swe znosił początkowo niespokojnie, ostatecznie jednak pogodził się z losem, albo inaczej — z wolą Bożą. Chorobę bowiem uznał za krzyż wyznaczony mu przez Chrystusa:

Boże mój, Boże — pomyślałem sobie
Jeśli już nie masz dla mnie zdrowia wcale,
Daj mi cierpliwość w mej długiej chorobie
Daj mi łaskę Twoją, niech cierpię wytrwale

I jeszcze sobie długo dumałem
I łzami skrapiałem przykre moje łóżce
W końcu dumanie tak sobie przerwałem,
Bóg jest nade mną — On mi pomoże. (1870)

Nic się nie dzieje na świecie bez woli Najwyższego — snuł swoje rozważania Samulowski. Za pomocą Bożą Kopernik „współuczniów rozumem przewyższył“, a następnie „wyleczył ten cały świat“ z błędnych poglądów na temat ruchu Słońca i Ziemi. Świat został stworzony przez Boga dla ludzi i dlatego „Nad wszystkim czuwa Boska opieka“. Bóg sam zdecydował o tym, że na świecie są różne klasy, warstwy, rządzący i poddani, w związku z czym każdy człowiek winien mieć świadomość obowiązków swego stanu i zawodu. Potrzebni są społeczeństwu „władcy“ i „koronowani“. Władca ma prawo rozkazywać, poddany winien go słuchać. Oczywiście winna istnieć wzajemna współpraca między stanami, wynikająca z Bożego nakazu, bo wszyscy ludzie są „Boskim obrazem“. Samulowski miał tu na myśli posłuszeństwo tylko wobec obiektywnie sprawiedliwych zarządzeń władców, ponieważ niedługo potem sam kategorycznie sprzeciwiał się tzw. prawom majowym okresu Kulturkampf u i innym przepisom państwowym.

⁸ J. Jasiński: Andrzej Samulowski, dz. cyt., s. 21-22.

Był świadom, że jednym z warunków zbawienia jest żal za grzechy i prawdziwa pokuta. Człowiek musi wejść w głąb swojej duszy, m.in. przez rozmyślanie nad męczeństwem i śmiercią Jezusa. Ale Bóg umarł nie tylko na Golgocie. Umiera On wciąż z powodu zła czynionego przez współczesnego człowieka, przez każdego z nas:

Placz grzesznika w skrusze serca
Boś ty jest Boski morderca

(Na Wielki Piątek, 1873)

Samulowski wierzył także w wielką rolę świętych. Pośrednikiem w nawiązaniu zerwanego synostwa Bożego jest św. Józef, obrońca małego Jezusa. Dzięki swojej wielkiej świętości ma łatwy dostęp do Chrystusa i jego wstawiennictwo może uratować Kościół na ziemi od zła, a także za jego pośrednictwem „łaska z nieba nam zabłyśnie”. Podobną rolę spełniają inni święci, a wśród nich patroni poszczególnych osób. Poeta zwracał się do swego patrona:

Spraw święty Andrzeju, pokornie Cię proszę
Niechaj dla Jezusa chętnie mój krzyż zniosę

(Na uroczystość świętego Andrzeja, 1919)

IV. KULT MATKI BOSKIEJ

Z szczególnym jednak kultem odnosił się do Matki Boskiej. Ułożył ku Jej czci około 20 wierszy, szereg w osobnych druczках, również masowo kolportował Jej wizerunki, ukazujące Ją na słynnym klonie gietrzwałdzkim. Zachowała się fotografia, przedstawiająca modlącego się poetę przed źródłem. Sławił Ją za to, że objawiła się na jego rodzinnej Warmii, że wypraszała łaski cudownych uzdrowień. Z prawdziwą szczerością i ufnością zwracał się do Niej jako do orędowniczki i opiekunki, wrażliwej na cierpienie i nędzę wygnanych „dzieci Adama”. Długie modlitwy przed klonem wzmacniały jego siły duchowe. Dziękował Matce Boskiej Gietrzwałdzkiej za to, że jego rodzinne strony w czasie I wojny światowej nie uległy spustoszeniu:

Lecz Gietrzwałd został nie tknięty
Również parafia cała
Odpędzony wróg zawzięty
Maryja nas ochraniała

(Z Gietrzwałdu, 1914-1915)

Właśnie z wydarzeń gietrzwałdzkich wywodził się intensywniejszy nurt religijny w jego twórczości⁹. Absolutnie uwierzywszy od samego początku w prawdziwość objawień (a musimy pamiętać, że biskupi warmińscy zachowali w tej sprawie postawę dość ostrożną)¹⁰, układał pieśni do Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej dla pielgrzymów, wśród nich, jak się później okazało, najbardziej popularną: *Już to po zachodzie słońca*; pamiętał o każdej rocznicy objawień, wspólnie z proboszczem Augustynem Weichslem upowszechniał Jej kult na Warmii i w całej Polsce. Matka Boska jest „pociesz-

⁹ J. Jasiński: *Życie i twórczość Andrzeja Samulowskiego*. W: A. Samulowski: *Z północnego...*, s. LXXXV-LXXXVI; W. Wilk, dz. cyt. s. 421.

¹⁰ J. Oblak: *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Ich treść i autentyczność w opinii współczesnych*, (w: *Stulecie objawień 1877-1977*), *Studia Warmińskie*, t. XIV, s. 38-40.

PIEŚNI

o Najświętszej Maryi Pannie Gietrzwałdzkiej.

PIEŚŃ I.

Jużto po zachodzie słońca,
Cudna gwiazda jaśniejąca
Weszła na warmińskiej ziemi,
Przyświecać promienmi swemi,

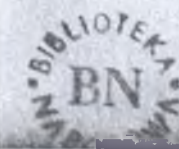
Na wiadomość prawie cudem
Rozeszła się między ludem.
Wszędzie slychac taką mowę:
Na Warmii cuda nowe.

Gietrzwałd szczęśliwa to wioska,
Bo ta gwiazda — Matka Boska —
Objawiła się na klonie
Swoim wiernym ku obronie.

Całkiem to niebieska sprawa,
Że Marya tak łaskawa,
Iz spogląda z klonu tego
Na ucisk ludu swojego.

Obrała ta Panna święta
Dwie proste skromne dziewczęta.
Aby z niemi rozmawiała,
Różaniec mówić kazała.

Lud więc z bliska i z daleka
Do Maryi się ucieka,
Błagając w modlach Różanec:
Matko, nie oddal wygnańca!



1973 K 194/52

cielką ludzi strapionych, lekarką chorych i poranionych — pisze — jest łaskawa i miłosierna przede wszystkim dla tych, którzy się do Niej modlą, kto wielbi [Ją] świętym różańcem“. Ona przyjdzie z pomocą tu na ziemi, pocieszy, wszak do Gietrzwałdu „przybyła, by nas ratować prędczej, bym nie zginęli w biedzie i nędzy“. Samulowski chce umierać w Gietrzwałdzie „u stóp Matki Boskiej“, w swoim testamencie błaga Ją: „Prowadź duszę do zbawienia“. Najświętsza Panna Maryja jest także opiekunką całej Polski. Poeta wierzy, że nadejdzie dzień, kiedy Ojczyzna jego uzyska niepodległość i to dzięki pomocy Matki Boskiej, ale o to trzeba się modlić:

Wyzwól nas z ciężkiej niewoli
Ukój to, co nas tak boli
Zerwij z nas kajdany, pęta
Niepokalanie Poczęta

(Już to po zachodzie słońca, 1878)

Naród polski musi zawierzyć opatrności i sprawiedliwości Bożej. W wierszu poświęconym pamięci Seweryna Pieniężnego (seniora) pisze:

Wieczny pokój daj Ci Panie!
Ziemia niech Ci będzie lekką,
A i Polska zmartwychwstanie
Gdy Bóg rzuci z trumny wieko.

(Wspomnienie pośmiertne śp. Sewerynowi Pieniężnemu, 1905)

Do ugruntowania tej wiary przyczyniła się niewątpliwie zapowiedź Matki Boskiej w czasie jednych ze swych objawień, że Kościół w Polsce będzie oswobodzony¹¹, co Samulowski rozumiał, że również cała Polska będzie wolna. Toteż, gdy w 1918 roku nastąpiło wskrzeszenie państwa polskiego, nie omieszczał przypomnień tych słów Matki Boskiej¹².

Można by myśleć, że Samulowski wierzył w cudowne odzyskanie przez Polskę niepodległości. Jednakże, chociaż rzeczywiście ufał pomocy boskiej, to przecież cała jego publicystyka apelowała o narodowy czyn, wprowadzić nie zbrojny, a raczej o charakterze organicznym. Domagał się od swoich ziomków odwagi cywilnej w życiu politycznym i społecznym, działania na rzecz polskości, zakładania polskich towarzystw, upowszechniania polskich książek i gazet, głosowania na polskich kandydatów. W przededniu plebiscytu opowiedział się nawet za rozszerzeniem powstania wielkopolskiego na Warmię¹³.

V. MORALIZATORSTWO

Oprócz wierszy w całości religijnych, włączał poeta różne wątki religijne do większych swoich utworów, czy to patriotycznych czy rodzinno-towarzyskich, czy to opiewających piękno przyrody. Zacytujmy dla przykładu zwrotkę, w której pragnienie zachowania ojczystego języka spleta się z motywem religijnym:

¹¹ Tamże s. 20.

¹² A. Samulowski: dz. cyt., s. 149. Wiersz „Na zebranie przedwyborcze“:

Ktoś znów z pytaniem się tłoczy.
„Czy się Polska znów zjednoczy“
Maryja na to pytanie:
„Polska później zmartwychwstanie“.

¹³ J. Jasiński: Andrzej Samulowski, dz. cyt., s. 145.

Bracia nasi Warmijacy
 Bierzcie wspólnie się do pracy
 Wiara, język, dar to święty,
 Dał go Bóg sam niepojęty
 Więc ratujcie, bądźcie żwawi!
 Pan Bóg Wam pobłogosławi¹⁴. (1875)

Owe wątki religijne były powszechnym zwyczajem w pisarstwie ludowym, ale u Samulowskiego nie stanowiły one manieri, mody, po prostu wypowiadał on w swojej twórczości autentyczne przekonania, przeżycia, pomiędzy jego pisarstwem a refleksją i praktycznym działaniem nie istniały przedziały, różnice, wszystkie te elementy stapiały się w nim w harmonijną całość.

Swoją twórczość traktował jako swego rodzaju posłannictwo, adresowane przede wszystkim do warmińskich współrodaków. Dlatego w jego wierszach nie brakowało licznych wątków moralizatorskich. A więc domagał się od rolników pracowitości, miłosiernego serca dla uboższych, od dzieci i młodzieży pilnej nauki, karmił pychę, zbytek i egoizm, oczywiście pijaństwo, kartograjstwo, gorszył się marnowaniem czasu na hulankach, tępił bezbożników. Kazał pokutować za grzechy, chwalił uczciwość, sławił zgodne życie rodzinne, zachęcał do pracy obywatelskiej, do wspólnego działania, wyśmiewał się z tchórzostwa, z miękkiego życia, z mężów „pantoflarzy“, nie cierpiał bufonady, nieszczerości, chytrości. Samulowski był przeświadczony, że jego różne „apele“, „zachęty“ i „pobudki“ o treściach narodowych, będą miały tym większy skutek, tym mocniejszym odbiją się rezonansem, gdy zostaną sformułowane mową związaną, bo wedle opinii innego poety warmińskiego, Michała Lengowskiego „wiersz mocniej osiada niż proza“¹⁵.

Wielokrotnie poświęcał swoje utwory różnym osobom, czy to członkom rodziny, czy przyjaciółom, czy też postaciom zasłużonym dla sprawy narodowej lub też księżom i biskupom. Nigdy też nie zapomni, wyliczywszy najpierw zalety i zasługi danej osoby, polecić ją opiece Bożej, a gdy chodziło o zmarłych, westchnąć za ich dusze.

VI. STOSUNEK DO DUCHOWIEŃSTWA W PIERWSZYM OKRESIE

Już w połowie XIX wieku, pod wpływem coraz energiczniejszego wprowadzania języka niemieckiego w życie publiczne a także wskutek dyskryminacji katolików, wytworzyła się na polskiej Warmii lokalna świadomość etniczno-językowa, wspierana intensywniejszym odczuciem obcości, a nawet wrogości wobec Prus i Niemców na tle wyznaniowym¹⁶. W tworzeniu tej świadomości dużą rolę odgrywały ówczesne ośrodki życia religijnego, zarazem społecznego i kulturalnego, jakimi były parafie, którym, z natury rzeczy przewodzili proboszczowie. W tradycji społeczeństwa warmińskiego nie wygasła jeszcze pamięć świetności biskupstwa z czasów polskich, duchowni narażeni byli obecnie na różne szykany ze strony obcych władz pruskich. Stanowili oni jedyną elitę, ściśle związaną z prostym ludem, nic przeto dziwnego, że cieszyli się wśród niego dużym autorytetem. Autorytet ten wzmocnił się w dobie Kulturkampf,

¹⁴ *Orędownik* 1875, nr 142, z 2 XII.

¹⁵ M. Lengowski: *Mój życiorys* (wybór wierszy). Wstęp i opracowanie W. Gębika, Olsztyn 1974, s. 9-10.

¹⁶ Por. szerzej na ten temat J. Jasiński: *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983, s. 99-254.

nastąpiło jeszcze silniejsze zespolenie duchowieństwa z parafią, nawet w zakresie życia politycznego¹⁷.

Samulowski, edukując się na polskiej prasie zaboru pruskiego, przebywając ponad rok w Poznaniu, w rozwoju swojej świadomości narodowej daleko odbił się od ogółu warmińskich rodaków. Poczuł się Polakiem w rozumieniu nowoczesnym, poznał historię Polski, ubolewał nad jej tragicznymi dziejami, uważał, że Warmia jest częstką wspólnej polskiej ojczyzny. Porównując stosunki na Pomorzu i w Wielkopolsce, także na Śląsku, już w okresie Kulturkampfu zaczął odnosić się krytycznie do miejscowego duchowieństwa, miał pretensje o to, że nie prowadzi ono akcji narodowo-uświadamiającej: „Na kogoż się ogląda lud? — pisał w 1876 roku — na księży, rodowitych swych ziomków, ponieważ oni mają stać na posterunku nie tylko pod względem stanowiska duchownego, kapłańskiego, ale i pod względem stanowiska świeckiego, obywatelskiego. Oni to księża mają święty obowiązek pouczać lud ciemny nie tylko w kościele, ale i poza kościołem; nie tylko z kapłańsko-urzędowej ambony, ale i ze świecko-prywatnej mównicy. Na ambonie też nie można powiedzieć tego, co się gdzie indziej powiedzieć może. Lecz któż u nas zna, a przynajmniej ja nie znam księdza, któryby prócz dopełnienia obowiązków stanu kapłańskiego, zdziałał coś dobrego dla polskiej ludności z własnej chęci i poświęcenia, np. założył jakieś stowarzyszenie katolickie lub kółko włościańskie, czy tam spółkę jakąś”¹⁸. Tu trzeba jednak dodać, że niektórzy księża krzewili polskiego ducha narodowego jeszcze przed założeniem *Gazety Olsztyńskiej*, ale w sposób dyskretny, nie chcąc narazić się biskupowi, ani władzom pruskim.

Wymagając od księży, aby łączyli swoje obowiązki duszpasterskie z pracą na niwie narodowej, Samulowski sam, już w dobie Kulturkampfu, polemizował z niemieckimi liberałami, broniąc jednocześnie spraw Kościoła katolickiego i spraw polskich. Potępiał wydalenie jezuitów, był rzecznikiem konfesyjności szkoły, oburzał się, że religię utożsamia się z zacofaniem. Ucieszył się, że jednak w jego rodzinnym Sząbruku postanowiono rozbudować katolicką szkołę ludową. Pisał więc z niejakim triumfem, że ta decyzja „teraźniejszemu liberalizmowi nie podoba [się]”, ponieważ nie jest po myśli niemieckiej kultury, według której szkoła jest celem polityki, Kościół zgromadzeniem próżniaków, religia głupstwem, świętość zabobonem, procesja zakłóceniem spokoju, itd. Lecz gdzie panuje jeszcze czysty duch katolicki i mocne uzasadnienie religijne, tam na wszystkie te sprawy z innego stanowiska się zapatruje aniżeli liberalizm i kultura niemiecka”¹⁹. W innej korespondencji z lat siedemdziesiątych, adresowanej do Górnoślązaków, zespolenie motywów narodowego i wyznaniowego wystąpiło jeszcze wyraźniej: „— i tu na Warmii — żyją Polacy i katolicy, którzy tym samym, co w językiem rozmawiają i modlą się w kościele; i tą ożywiają się wiarą i pokrzepiają nadzieją, że Bóg nas nie opuści, owszem wspomóż nas, jeżeli wiernymi pozostaniemy św. rzymsko-katolickiemu Kościołowi i naszym narodowym cnotom”²⁰.

¹⁷ *Orędownik* 1876, nr 36 z 20 III; (K.E.) Sieniawski: Biskupstwo warmińskie, jego założenie i rozwój na ziemi pruskiej z uwzględnieniem dziejów, ludności i stosunków geograficznych ziem dawniej krzyżackich, Poznań 1878, s. 244; *Gazeta Olsztyńska* 1887, nr 15 z 15 IV; tamże, 1904, nr 61 z 11 VI.

¹⁸ *Orędownik* 1876, nr 36 z 20 III.

¹⁹ *Orędownik* 1875, nr 138 z 23 XI.

²⁰ K.J.W. (=Wróblewski): Andrzej Samulowski do braci Ślązaków, *Słowo na Warmii i Mazurach*, 1966 nr 18 z 30 IV-I V.

VII. WŁAŚCICIEL KSIĘGARNI KATOLICKIEJ W GIETRZWAŁDZIE

Pamiętamy, że Samulowski przy pomocy działaczy pomorskich założył w 1878 roku katolicką księgarnię w Gietrzwałdzie. Anonsował później w *Gazecie Olsztyńskiej*, że ma do sprzedania „książki nabożne, religijne, historyczne, moralno-powieściowe, opisowe”²¹. Ponadto masowo sprzedawał różańce, krzyże, obrazki święte, książeczki do nabożeństwa oraz inne dewocjalia. Bardzo cieszył się, że objawienia gietrzwałdzkie wywołały tak szeroki rezonans w całej Polsce, że do Gietrzwałdu przybywają pielgrzymki ze wszystkich trzech zaborów. We wrześniu 1878 roku pisał: „Śmiało można przyjąć, że najmniej było 60 000 zebranych w Gietrzwałdzie. Pomiędzy pobożnymi widziałeś ludzi ze wszystkich klas społeczeństwa, ale najwięcej naszego polskiego ludu z naszych wiosek. Wszyscy włościanie nasi budowali swoją pobożnością, a całą drogę słyszałeś ustawiczne śpiewy pobożne, godzinki, różańce i pieśni nasze polskie”²².

Można by ewentualnie wysunąć zarzut, że Samulowski na objawieniach gietrzwałdzkich robił „dobry interes”, a wówczas upowszechnianie kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej z jego religijnością niewiele miałyoby wspólnego. Otóż przypomnijmy, Samulowski już przed przeprowadzką z Sząbruka do Gietrzwałdu wyróżniał się religijnością a także szacunkiem okazywanym duchowieństwu, co łatwo skonstatować, gdy się przegląda jego korespondencję do gazet wielkopolskich i pomorskich oraz wiersze sprzed 1877 roku. Założenie księgarni zostało poparte, czyli wprost umożliwione przez Towarzystwo Moralnych Interesów; stanowiło duży sukces polskiej sprawy narodowej w zaborze pruskim, z czego Samulowski zdawał sobie w pełni sprawę²³. Poza tym fakt ten jak najbardziej odpowiadał ideologii pracy organicznej, dążeniom do stworzenia silnego stanu średniego, o co walczył specjalnie inny protektor Samulowskiego, Roman Szymański z Poznania, redaktor *Orędownika*²⁴. Wreszcie Samulowskiemu, jako uświadomionemu Polakowi — katolikowi zależało bardzo na rozprowadzeniu treści i pamiątek religijno-narodowych. Tak więc w wypadku prowadzenia księgarni gietrzwałdzkiej nastąpiło całkowite zespolenie motywacji wyższej, religijno-narodowej ze zwykłym obowiązkiem, ale obowiązkiem utrzymania swojej rodziny, zresztą dość licznej. Właściwie Samulowski motywami religijno-narodowymi kierował się w całej swojej działalności publicznej, czy to, gdy chciał założyć Towarzystwo Pomocy Naukowej dla polskich stypendystów, przyszłych księży dla polskiej Warmii, czy gdy włączył się w nurt obchodów mickiewiczowskich i wspólnie z Liszewskim i Szczepańskim apelował o składanie ofiar na odprawienie Mszy św. za duszę Adama²⁵; czy gdy kolportował dydaktyczno-patriotyczne książeczki Towarzystwa Czytelní Ludowych.

VIII. PREZES KATOLICKIEGO TOWARZYSTWA LUDOWEGO W GIETRZWAŁDZIE

W 1892 roku, wraz z innymi działaczami z Gietrzwałdu założył Katolickie Towarzystwo Ludowe pod wezwaniem św. Wojciecha, zostając jego prezesem. Działalność Towarzystwa przejawiała się głównie w organizowaniu zebrań o charakterze oświatowym i towarzyskim i w urządzaniu przedstawień amatorskich. W zebraniu inaugura-

²¹ Tamże, 1890, nr 32 z 8 VIII.

²² *Orędownik* 1878, nr 111 z 14 IX.

²³ J. Jasiński: Andrzej Samulowski, dz. cyt., s. 52-55.

²⁴ Tamże, s. 41-43.

²⁵ *Gazeta Olsztyńska* 1890, nr 25 z 20 VI.

cyjnym Samulowski nakreślił cel Towarzystwa, uzasadniając racje jego istnienia argumentami religijno-narodowymi: „Już w raju powiedział Pan Bóg, że niedobrze jest człowiekowi być samemu na świecie. Nam katolikom Polakom tem bardziej wypada łączyć się w towarzystwa, aby przy szerzeniu religijności starać się o utrzymanie naszej mowy ojczystej. W jedności siła”²⁶. Odczyty dotyczyły problematyki religijno-kościelnej i narodowej. Podkreślano potrzebę modlitwy, a specjalnie odmawiania różańca i godzinek, niektóre referaty traktowały o Męce Pańskiej i krzyżu świętym, akcentowano potrzebę pielęgnowania wiary katolickiej i cnót polskich, upominano się o język polski, odczytywano żywoty świętych, referowano zasługi Hozjusza oraz papieża Leona XIII dla Kościoła, piętnowano socjaldemokrację, urządzano akademie z okazji 100 rocznicy insurekcji kościuszkowskiej, wygłoszono pogadankę o św. Wojciechu. Sprawozdawca *Gazety Olsztyńskiej* referował wystąpienie Samulowskiego z listopada 1892 roku: „Szczególnie co się tyczy nabożeństwa i śpiewania polskiego — mówił Samulowski — to mamy się modlić do Boga w tym języku, jaki On nam za własny dał. Bóg nie jest żadnym dyplomata, nie żąda od nas różności języków dyplomatycznych ale słucha nas i sądzić nas z pewnością będzie w tym języku jaki nam za ojczysty dał, zatem nas Polaków po polsku”²⁷. Ulubioną pieśnią był przejmujący chorał Kornela Ujejskiego *Z dymem pożarów*, w którym, jak wiadomo, treści religijne wyjątkowo silnie zazębiają się z martyrologiczno-narodowymi. Teatr przedstawiał sztuki przede wszystkim o charakterze moralizatorskim i narodowym.

IX. STOSUNEK DO CENTRUM

Wspomniałem już, że Samulowski miał za złe warmińskiemu duchowieństwu, że nie prowadziło działalności narodowo-uświadamiającej wśród ludności polskiej. Ale odczucie to nie oznaczało na razie jego negatywnego stosunku do kleru, czy do partii niemieckiej Centrum. Działacze polscy na czele z Samulowskim, Szczepańskim i Liszewskim postanowili w takiej sytuacji zapoczątkować ruch polski, licząc, że w ten sposób pociągną za sobą przynajmniej tę część księży, która dotychczas nie miała sposobności okazać swojego patriotycznego polskiego oblicza. Początek ruchu polskiego zbiegł się ze zmianą na stolicy diecezji warmińskiej. Na miejsce biskupa Filipa Krementza, cieszącego się dość dużą popularnością z powodu nieugiętej postawy w czasie Kulturkampfu, przyszedł uległy rządowi, Andrzej Thiel. Thiel nie tylko zabraniał księżom uczestniczyć w ruchu polskim, ale zaraz na początku swego urzędowania wydał przepisy znacznie ograniczające posługiwanie się językiem polskim w kościołach na korzyść języka niemieckiego. Ostre spięcie z ruchem polskim stało się nieuniknione. Był to konflikt na tle politycznym, chociaż w dyskusjach po obu stronach bardzo często odwoływano się do argumentów religijnych i kościelnych²⁸.

Proboszczowie byli z reguły lokalnymi inspektorami szkół, w związku z czym musieli realizować, czy nadzorować zarządzenia władz państwowych, także w sprawie nauczania języka niemieckiego, ponadto musieli posłusznie wykonywać polecenia

²⁶ Tamże, 1892, nr 78 z 28 IX.

²⁷ Tamże, 1892, nr 94 z 23 XI.

²⁸ L. Müller: *Nationalpolnische Presse, Katholizismus und katholischer Klerus*, Breslau 1930, s. 183-185; H.J. Karp: *Bischof Andreas Thiel (1886-1908) und die Sprachenfrage im südlichen Ermlands, Zeitschrift f. d. Geschichte u. Altertumskunde Ermlands*, (dalej ZGAE), Bd. 37, 1974, s. 57-106; J. Jasiński: *Biskup Thiel wobec języka polskiego, Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1975 nr. 3, s. 373-381; M. Claus: *Bischof Andreas Thiel (1886-1908). Beiträge zu seiner Biographie*, ZGAE, Bd. 41, 1981, s. 25-29.

biskupów, dotyczące używania języków w kościele i służbie Bożej. Wielu księży ulegało także politycznemu oddziaływaniu partii Centrum. I właśnie owo związanie polityki z obowiązkami kościelno-religijnymi doprowadziło do rozbieżności duchowieństwa nie tylko z ruchem polskim, ale zgoda z większością ludności polskiej, chociaż z drugiej strony zarówno biskup, jak i Centrum wielokrotnie podkreślali, że w duszpašterstwie należy się posługiwać językiem ojczystym wiernych, a to w tym celu, aby nie ponieśli oni straty na duszy, gdyż prawdy wiary można zrozumieć jedynie w języku myślenia. Z wyjątkiem dosłownie kilku księży, ogół ich, nawet tych, którzy szczerze bronili języka polskiego, miał za złe obozowi *Gazety Olsztyńskiej* jego związanie się z ruchem polskim w Wielkopolsce i na Pomorzu. Uważano bowiem powszechnie, że po polsku mówiących Warmiaków, poza językiem, nic nie łączy z narodem polskim, stąd polski „humbug” narodowościowy na Warmii należy uznać za rzecz szkodliwą, tym bardziej, że i tak wyższa kultura niemiecka stopniowo odniesie zwycięstwo. Po cóż więc naturalnemu temu procesowi stawiać przeszkody, mącić w głowach pocziwym Warmiakom i wprowadzać rozdwojenie wśród katolików języka niemieckiego i polskiego²⁹. W związku z tym stawiano zarzut działaczom ruchu polskiego, że są złymi katolikami. Sam biskup Thiel dał się wprowadzić w błąd i oskarżył w niefrasobliwy sposób *Gazetę Olsztyńską*, że chce polskich Warmiaków „wydać herezji, rosyjskiej schizmie albo niedowiarstwu socjalistów”³⁰. Trudno zaiste o większe nieporozumienie. W tej niejako przymusowej sytuacji, przywódcy ruchu polskiego na Warmii, wśród nich Samulowski, musieli się wciąż bronić nie tyle przed atakami liberałów, protestanckich konserwatystów, co przede wszystkim przed współwyznawcami, niemieckimi katolikami na Warmii.

Samulowski wielokrotnie bardzo mocno podkreślał, że sam Bóg stworzył ich Polakami i dlatego: „my mamy niezaprzeczone prawo przyrodzone i boskie, tak samo przyrządzone i napisane prawo, do naszego języka... A chociaż tak niezaprzeczone mamy prawa do naszego macierzystego języka, to nam go z urzędów i ze szkół usunięto i nawet z kościoła i z religii nam nasz język usuwają”³¹. A innym razem: „Kto żąda, aby dzieci polskie uczono pacierza i religii katolickiej w języku niemieckim, niezrozumiałym, ten nie broni dobrej sprawy katolickiej, lecz owszem jej szkodzi, bo nauka religii katolickiej tylko za pomocą macierzystego języka, wpojona w serce dziecka, może zapuścić zdrowe i żywotne korzenie. Religia zaś w niezrozumiałym języku wykładana, nie przyniesie żadnego pożytku ani zbawienia duszy. Z wydarciem języka zohydza się i osłabia wiara katolicka”³².

Jeśli zaś chodzi o zarzut rozdwojenia katolików warmińskich w czasie wyborów, publicysta gietrzwałdzki odpowiedział z dużą goryczą: „Sprawa katolicka nigdy nie zginie, ale nad sprawą polską wisi miecz Damoklesa. Sprawy niemiecko-katolickiej broni papież w Rzymie, bronią wszyscy biskupi niemieccy na swych katedrach, bronią wszyscy księża na ambonach i naukach, wreszcie broni każdy katolik w swym gronie i we własnym sumieniu. Ale naszej sprawy polskiej, która jest z katolicką ściśle złączona, nie broni ani papież, bo ten dał polskim diecezjanom niemieckich biskupów,

²⁹ *Allensteiner Volksblatt*, 1904 z 9 VI; 1906 nr 241 z 19 X; *Gazeta Olsztyńska* 1893 nr 55 z 12 VII; 1895 nr 15 z 20 II; 1903 nr 84 z 18 VII; 1904 nr 68 z 11 VI; 1907 nr 9 z 19 I; 1909 nr 19 z 11 II; 1911 nr 25 z 28 II; *Ermländische Zeitung*, 1898 nr 17 z 22 I; *Gazeta Grudziądzka*, 1911 nr 25 z 28 II; *Die polnische Frage im Ermland im die Jahrhundertwende, Unsere Ermländische Heimat*, 1975 nr 2.

³⁰ *Pastoralblatt f. d. Diözese Ermland*, 1893 nr 11 z 1 XI, s. 128.

³¹ *Gazeta Olsztyńska* 1892 nr 62 z 3 VIII.

³² *Tamże*, 1888 nr 44 z 2 XI.

nie bronią jej niemieccy biskupi, bo ci nakazali uczyć polskie dzieci niemieckiego pacierza, religii; jeszcze i w polskich parafiach zaprowadzili niemieckie kazania, nie bronią jej niemieccy księża. Bronić sprawy polsko-katolickiej musimy za pomocą Boga tylko my sami, a bronić jej aż do ostateczności, wytrwale... Zatem my Polacy powinniśmy wybierać tylko Polaków i katolików, którzy by w Berlinie za prawami naszej narodowości polskiej i wiary katolickiej obstawali i bronili³³.

Ale zgłaszano pretensje w obozie Centrum, jeśli Polacy warmińscy uważają się za dobrych katolików, to dlaczego nie słuchają głosu swoich duszpasterzy, swoich kapłanów, dlaczego nie chcą się podporządkować decyzjom władzy, którą wszak Kościół nakazuje szanować. Polacy zapominają o słowach Chrystusa: *Kto was słucha, ten mnie słucha*³⁴. Samulowski odpowiedział: „Jak to — czy my w sprawach religijnych nie idziemy zawsze ręką w rękę z katolikami nie tylko niemieckimi, ale nawet katolikami całego świata? Czy myśmy kiedy nie uznali jakiegoś artykułu wiary, lub przeciw niemu występowali, lub nie wierzyliśmy we wszystko, co Kościół nam do wierzenia podaje, tak dobrze, jak katolicy niemieccy. O co więc chodzi? — pyta dalej Samulowski. Chodzi o to, żeby katolicy polscy szli za katolikami niemieckimi jak za panią matką także w sprawach politycznych. Ale w tej sprawie katolicy polscy są niezależni. My chcemy żyć w zgodzie i zawsze iść ręką w rękę z niemieckimi katolikami, ale recepty na polszczyznę od nich nie potrzebujemy³⁵.

A jeśli chodzi o stosunek do duchownych — tłumaczył dalej Samulowski — to cieszą się oni nadal autorytetem, nawet i miłością wśród parafian, ale niestety, pod względem politycznym drogi kapłanów i wiernych rozchodzą się, widać to najwyraźniej w czasie wyborów, później wszystko to wraca na ogół do normy, do względnie poprawnych stosunków. Zresztą owemu rozdwojeniu winni są z reguły nader zapalczywi kapłani, którzy niepotrzebnie udzielają się w akcjach politycznych partii Centrum, zamiast ograniczać się do funkcji duszpasterskich³⁶. Niewątpliwie Samulowski pisząc te słowa miał na myśli m.in. proboszcza gietrzwałdzkiego Augustyna Weichsła, bardzo lubianego i kochanego, z którym jednak w czasie wyborów dochodziło do pewnych zadrażnień na tle politycznym, bo również ks. Weichsel jawnie popierał partię Centrum. Samulowski potrafił ostrzegać centrowych księży: „Ostrożnie, nie nadużywajcie waszej władzy i religii do polityki, bo to jest przeciwne porządkowi rzeczy. Przez to możecie nadto stracić zaufanie u ludu, a twierdząc to na pewno, bo znam lud warmiński³⁷.

Przypomnijmy jednak, że Samulowski w latach siedemdziesiątych czynił wyrzuty duchownym warmińskim, że nie udzielają się pod względem oświatowo-politycznym, że nie prowadzą wśród ludu polskiego na Warmii działalności narodowo-uświadamiającej. Teraz zaś, gdy spora część tychże księży opowiedziała się przeciwko ruchowi polskiemu, Samulowski miał pretensje o to, że nie ograniczają się do pracy duszpasterskiej i że niepotrzebnie używają swego autorytetu kościelnego do celów politycznych. Otóż Samulowski w zasadzie pogodził się z faktem, że niemieccy księża, idąc za interesem swojego narodu, agituja za partią Centrum, ale wśród ludności niemieckiej. Natomiast zgłaszał stanowczy sprzeciw, gdy niemieccy duchowni, a jeszcze bardziej duchowni pochodzenia polskiego, pracując w parafiach polskich mobilizowali ludność

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, 1893 nr 55 z 12 VII, zob. też Łk 10, 16.

³⁵ Tamże, 1898 nr 11 z 25 I.

³⁶ Tamże, 1901 nr 40 z 2 IV.

³⁷ Tamże, 1898 nr 41 z 5 IV.

polską do poparcia Centrum, jednocześnie występując przeciwko ruchowi polskiemu. Na tym to polegało — według Samulowskiego — nadużywanie sutanny do celów politycznych, co nie odpowiadało naturalnemu porządkowi społecznemu, bo kapłan winien iść razem z ludem. Właśnie to hasło podniesiono z radością, gdy po stronie ruchu polskiego jawnie opowiedział się po 25 latach wahań ks. Walenty Barczewski³⁸.

X. WOBEC MAZURÓW

Pozostaje do omówienia jeszcze jedna sprawa. Jaki był stosunek Samulowskiego do ludności wyznania ewangelickiego. Otóż, wydaje się, że poglądy jego na ten temat nie odbiegały od sposobu myślenia zdecydowanej większości społeczeństwa warmińskiego, zresztą nie tylko polskiego, ale i niemieckiego. Ówczesni obserwatorzy zwracali uwagę np. na sympatie całej ludności katolickiej na Warmii do również katolickiej monarchii habsburskiej czy do Francji właśnie wówczas, gdy Niemcy prowadziły z tymi państwami zwycięskie wojny³⁹. A więc czynnik wyznaniowy brał górę nad lojalnością wobec własnego państwa. Wkrótce potem nastąpił niezmiernie dokuczliwy okres Kulturkampfu. Miało to kolosalny wpływ na wzrost wrogości do państwa, generalnie protestanckiego⁴⁰, a także na pogłębienie uprzedzeń nawet do poszczególnych ewangelików, podbudowanych nierzadko bardzo uproszczonym sposobem myślenia. Np. Samulowski dopatrywał się ingerencji Bożej w fakcie zniszczenia przez gradobicie pszenicy na polu pewnego gospodarza ewangelickiego, gdy pobliskie grunty, należące do rolników katolickich nieszczęścia tego uniknęły. Podobnie uważał, że kara Boża w postaci rychłej śmierci spotkała dwóch „innowierców“ za to, że szydzili z katolickich modlitw przebłagalnych w czasie cholery w 1866 roku⁴¹.

Mówiłem o ścisłym zespoleńiu katolicyzmu z polskością, o tym, że Samulowski broniąc wiary swych ojców zarazem walczył o polską narodowość. Kto zmienił swą wiarę, według niego, stawał się jednocześnie zaprzającym własnej Ojczyzny. Samulowski bowiem nie wyobrażał sobie, aby na Warmii ktokolwiek przyjąwszy wiarę ewangelicką, mógł pozostać przy polskim języku, czuć się Polakiem. Powstaje więc pytanie: za kogo uważał pobliskich Mazurów, jak się do nich odnosił. Otóż jeszcze jedno pokolenie wcześniej, społeczeństwo warmińskie widziało w Mazurach Prusaków. Nie Niemców, gdyż mówili po polsku, ale też nie Polaków, ponieważ byli „luterakami“⁴². Natomiast Samulowski i jemu podobni przywódcy ruchu polskiego na Warmii patrzyli na problem już inaczej, powiedzmy, oczami Wojciecha Kętrzyńskiego. Mazurzy byli Polakami, ale z powodu braku uświadczenia, w głównej swojej masie o tym nie wiedzieli. Właśnie Samulowski domagał się utworzenia Centralnego Komitetu Wyborczego na wszystkie ziemie etnicznie polskie w państwie pruskim, który zatem miał objąć swym zasięgiem także Mazury⁴³. (Inna rzecz, że sam Samulowski był działaczem tylko warmińskim, uważał, że jego sposoby i formy pracy mogą przynieść jakiś skutek wyłącznie na Warmii). Mazurzy, chociaż wyznania ewangelickiego, nie byli renegatami, bo już od stuleci wyrastali i wychowywali się w swojej wierze. W 1888 roku wyrwała się Samulowskiemu następująca uwaga: „Mazurom, naszym sąsiadom,

³⁸ J. Jasiński: Świadomość narodowa na Warmii, s. 343.

³⁹ *Evangelisches Gemeindeblatt*, 1876 nr 7 z 12 II, s. 38-39.

⁴⁰ J. Jasiński: Świadomość, jw. s. 227-248.

⁴¹ A. Samulowski: Z północnego Polski krańca..., s. 18-19.

⁴² J. Jasiński: Świadomość, jw. s. 241.

⁴³ *Gazeta Olsztynska* 1888 nr 38 z 21 IX.

wolno mieć jeszcze polskie elementarze, bo oni nie są katolikami"⁴⁴. Czyli, że władze pruskie mniej się obawiały polskości Mazurów z powodu ich wyznania ewangelickiego. Jednocześnie w słowach tych wyczuć można nutę zazdrości. Oto Niemcy nie walczyli tak ostro z Mazurami, ponieważ łączyła ich wspólnota wyznaniowa. Oczywiście problem do dyskusji. W sumie Samulowski, pomimo innego wyznania, traktował Mazurów jako Polaków, chociaż, wydaje się, większego sentymentu do nich nie odczuwał⁴⁵.

XI. ZAKOŃCZENIE

Kończąc, chciałbym podsumować niniejsze rozważania. Zasady Ewangelii stały się dla Samulowskiego drogowskazem nie tylko w życiu osobistym, ale i w bogatej i różnorodnej działalności publicznej, także w twórczości poetyckiej. Służbę Bogu umiał w doskonały sposób zharmonizować z pracą na rzecz Ojczyzny, co można by dziś wyrazić skrótem „Deo et patriae”. Od samego początku uwierzywszy w prawdziwość objawień gietrzwałdzkich, stał się gorącym rzecznikiem kultu Najśw. Maryi Panny, patronki Warmii i Polski. Rygorysta w sprawach moralnych, był surowy dla siebie, wymagał także wiele od współrodaków. W stosunku do biskupów, kapłanów odnosił się z dużą rewerencją, chociaż nie był klerykałem. Jego wiedza religijna i ogólna świadomość społeczna trafnie mu podpowiadały, że część duchownych, poddając się wymogom władz niemieckich, przekraczała swoje kompetencje duszpasterskie i próbowała narzucać swoim parafianom własne poglądy polityczne, nad czym Samulowski szczerze ubolewał. W najcięższych chwilach osobistych, w najczarniejszej nocy narodowej nie tracił nadziei, ufał Opatrzności Bożej. Wyrósł ponad przeciętność społeczeństwa polskiego na Warmii w każdej dziedzinie: narodowej, pisarskiej oraz religijnej.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Por. np. wiersz „Rada za radę”. W: Samulowski: *Z północnego Polski krańca...*, s. 148.

DIE RELIGIÖSE UND KIRCHLICHE PROBLEMATIK IM LEBEN UND SCHAFFEN DES ANDRZEJ SAMULOWSKI

ZUSAMMENFASSUNG

Andrzej Samulowski geboren im Jahre 1840 in Sząbruk (Schönbrück), im polnischen Teil von Warmien (Ermland) wuchs in einer tiefreligiösen Atmosphäre auf. Nachhaltigen Einfluss auf seine religiöse Geistesentwicklung und Erziehung übte der damalige Ortspfarrer Jan Rysiewski aus. Seit seiner frühesten Jugend schrieb Samulowski Gedichte, in denen er Gott und die Gottesmutter preiste. Mit den weiterberühmten Erscheinungen der Gottesmutter in Gietrzwałd (Dietrichswalde) (1877) beginnt Samulowski den Kult zur Mutter Gottes immer eifriger zu betreiben. Samulowski war unerschütterlich im Glauben, dass dank der göttlichen Vorsehung Polen wieder seine Unabhängigkeit erlangen werde. Ein grosser Teil seiner schöpferischen Tätigkeit trug einen moralisatorischen Charakter.

Anfangs vertrat Samulowski die Meinung, dass die Geistlichkeit in Warmien bei dem Nationalbewusstsein der polnischen Ermländer eine führende Rolle spielen müsse. Später jedoch, als er sich überzeigte, dass die deutsche Zentrumpartei und auch ein grosser Teil der Geistlichkeit in Warmien eine Assimilierungspolitik der polnischen Bevölkerung anstrebten und auch unterstützten, versuchte er in seinen zahlreichen, publizistischen Artikeln zu beweisen, dass die polnische Bevölkerung in Warmien dasselbe Recht zum Leben und zur freien Entfaltung seines Volkstums habe, wie die deutsche Bevölkerung. In Angelegenheiten des Glaubens werden die polnischen Katholiken weiterhin dem Bischof von Warmien Gehorsam leisten; was jedoch die politischen Angelegenheiten angeht, werden sie ihrem Volksinteresse nachgehen und sich nach den Anweisungen der „Gazeta Olsztyńska“ richten. Für Samulowski war der Katholizismus mit dem Polentum eng verknüpft. Er identifizierte aber die beiden Begriffe nicht. Somit waren auch die evangelischen Masuren für ihn Polen.